

opusdei.org

Zmarł były rzecznik Watykanu Joaquin Navarro-Valls

W środę 5 lipca w wieku 80 lat
zmarł były rzecznik Watykanu
Joaquin Navarro-Valls,
wieloletni bliski
współpracownik Jana Pawła II i
Benedykta XVI.

05-07-2017

W rzymskim kościele pw. św.
Eugeniusza, należącym do prałatury
Opus Dei i znajdującym się w pobliżu
jej głównej siedziby w dzielnicy

Parioli, odbyły się 7 lipca przed południem uroczystości pogrzebowe zmarłego 5 bm. Joaquina Navarro-Vallsa. Był on członkiem numerariuszem Opus Dei i przez ponad 20 lat dyrektorem Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej, który przeszedł do historii jako rzecznik prasowy św. Jana Pawła II.

Mszy św. przewodniczył wikariusz generalny prałatury Argentyńczyk ks. Mariano Fazio, a wśród koncelebransów byli m.in. następca Zmarłego na stanowisku szefa Biura Prasowego, włoski jezuita o. Federico Lombardi i jego zastępca, pasjonista z San Marino o. Ciro Benedettini. Przybyli kardynałowie Julián Herranz, Leonardo Sandri, Jean-Louis Tauran i James Harvey oraz substytut Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej abp Angelo Becciu.

Obecni byli również pracownicy Biura z jego obecnym dyrektorem

Gregiem Burke oraz liczni watykańscy na czele z ich nestorem Gian Franco Svidercoschim, który osobiście poinformował o śmierci Joaquina Navarro-Vallsa kard. Stanisława Dziwisza.

W kazaniu ks. Fazio podkreślił trzy główne cechy charakteru i osobowości Zmarłego: lojalność, profesjonalizm i pojmowanie własnego życia jako daru, który należy się innym. Jego lojalności towarzyszyło bogactwo talentów. Profesjonalizmem Navarro-Valls wykazał się już w latach 60. ubiegłego stulecia, gdy kierował w Rzymie biurem prasowym przyszłego świętego Josemarii Escrivy de Balaguera, założyciela Opus Dei - podkreślił kaznodzieja. Dodał, że służbą innym była po odejściu z Watykanu jego praca na rzymskiej uczelni medycznej Campus Bioetico.

„Możemy sobie wyobrazić szczerzy uścisk, jaki Joaquin zaraz po przybyciu do nieba wymienił z witającymi go tam świętymi, których poznał już tu na ziemi” - zakończył ks. Fazio.

Na zakończenie celebry odczytano listy od przebywającego obecnie w Portugalii prałata Opus Dei, ks. Fernando Ocáriza i od krakowskiego arcybiskupa seniora, kard. Stanisława Dziwisza.[Czytaj więcej](#)

Joaquín Navarro-Valls (ur. 16 listopada 1936 r. w Kartagenie – zm. 5 lipca 2017 r. w Rzymie) dziennikarz hiszpański, lekarz, w latach 1984-2006 dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej. Był najmłodszym z dziewięciorga rodzeństwa. W 1961 ukończył

medycynę, a następnie obronił doktorat z psychiatrii. Przez kilka lat pracował jako lekarz. W latach 1962–1964 był asystentem w Barcelonie. Założył tam czasopismo naukowe „Diagonal”. Należał do Opus Dei od 1954 r.

W 1968 ukończył studia dziennikarskie. W 1977 przyjechał do Rzymu jako korespondent konserwatywnego hiszpańskiego dziennika „ABC”, jak każdy watykanista był akredytowany w watykańskim biurze prasowym. W 1983 roku został przewodniczącym Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej we Włoszech.

W 1984 zaproponowano mu stanowisko szefa tego biura i zarazem rzecznika Stolicy Apostolskiej. Był pierwszą osobą świecką, nie-Włochem stojącym na czele biura prasowego Stolicy Apostolskiej, po Luciano Casimirrim,

ks. Angelo Fausto Vallaincem, prof. Federico Alessandrini i ks. Romeo Pancirolim. Uczestniczył w międzynarodowych konferencjach ONZ, jako przedstawiciel Watykanu: w Kairze (1994), Kopenhadze (1995), Pekinie (1995) i Stambule (1996). W 2006 był uczestnikiem VII Zjazdu Gnieźnieńskiego.

Po śmierci Jana Pawła II (2005) kontynuował do 11 lipca 2006 pracę na stanowisku szefa watykańskiego biura prasowego przy osobie nowego papieża Benedykta XVI. Zastąpił go ks. Federico Lombardi.[źródło](#)

Wspominając Joaquina Navarro-Vallsa podajemy fragment wywiadu z nim o jego pracy przy św. Janie Pawle II.

Piotr Legutko: Obserwując dramatyczne wydarzenia na Ukrainie, wracamy czasem myślami do chwil pięknych i wzniosłych związanych z tym

krajem, choćby pielgrzymki Jana Pawła II.

Joaquin Navarro Valls: Doskonale pamiętam tamtą podróż, to było w czerwcu 2001 roku. Trudno zapomnieć atmosferę, jaka panowała wtedy w Kijowie, a zwłaszcza we Lwowie. I radość Ojca Świętego, który bardzo czekał na tę podróż. Ukraina to było jedno z jego osobistych marzeń, gdy planował kolejne pielgrzymki, stąd wzruszenie towarzyszące zwłaszcza spotkaniom z wiernymi.

Było też inne papieskie marzenie – Rosja.

Ukraina to było marzenie spełnione. Dwa niespełnione to właśnie Rosja i Chiny. Zgodnie ze wskazówkami papieża pojechałem zresztą i do Moskwy, nawet dwukrotnie, i do Pekinu, zabiegając o możliwość odwiedzenia obu krajów. Po moim powrocie Ojciec Święty bardzo

dokładnie wypytywał o każdy szczegół rozmów, jakie tam prowadziłem. Z Moskwy przywoziłem oficjalne zaproszenia, najpierw od Gorbaczowa, potem od Jelcyna. Niestety, były to wyłącznie zaproszenia dla głowy państwa, na rozmowy polityczne w wąskim gronie, a papieżowi chodziło o spotkania ekumeniczne z wiernymi. Na to z kolei w żaden sposób nie chcieli się zgodzić kolejni gospodarze Kremla. Z Pekinu nie nadeszło żadne zaproszenie, co więcej, gdy papież leciał do Korei Południowej, nie dostaliśmy zgody nawet na przelot nad niewielkim fragmentem terytorium Chin.

Daleki Wschód to była najdłuższa pielgrzymka Jana Pawła II, bo w sumie przemierzył wtedy blisko 40 tys. kilometrów. Latał Pan z Ojcem Świętym do wszystkich zakątków świata, która z pielgrzymek była najoryginalniejsza?

Chyba do Azerbejdżanu. Bardzo się zdziwiłem, kiedy papież wyraził chęć udania się do tego kraju.

Sprawdziłem, ilu jest tam katolików.

Okazało się, że raptem stu dwudziestu. Spytałem więc, dlaczego tak nalega, by tam polecieć?

Odpowiedział, że katolicy z Azerbejdżanu mają takie samo prawo zobaczyć papieża jak ci, którzy mieszkają w Rzymie. A gdy już wylądowaliśmy na lotnisku, pogratulował mi sukcesu. Zdziwiłem się, bo przecież wizyta dopiero się zaczęła. „Ale już mamy sukces, bo katolików w Azerbejdżanie jest w tej chwili 122” – odparł.

Rzecznicy prasowi dzielą się na tych, którzy chronią swego pracodawcę przed dziennikarzami, i na tych, którzy starają się go do nich zbliżyć. Jakim Pan był rzecznikiem? Jakim pracodawcą był Jan Paweł II?

Nie pasuję do żadnej z tych kategorii. Choćby dlatego, że miałem za zadanie zmienić sposób kontaktu z mediami nie tyle samego papieża, co Stolicy Apostolskiej. Chodziło o to, żeby komunikaty stamtąd wychodzące były łatwiejsze w odbiorze. Oczywiście wykonanie tego zadania znacznie ułatwił sam papież, który świetnie czuł media i dawał bardzo dokładne wskazówki, jak mam pracować.

Obecny papież Franciszek jest bardzo otwarty dla dziennikarzy. Niektórzy twierdzą, że nawet za bardzo, bo jego słowa coraz częściej są wyrywane z ewangelicznego kontekstu i wykorzystywane do dzielenia Kościoła, a wypowiedzi manipulowane. Czy w pracy z Janem Pawłem II też zdarzały się podobne sytuacje?

Pamiętam jeden taki przypadek, za to bardzo drastyczny, podczas wojny na Bałkanach. Wyniknęła wtedy kwestia masowych gwałtów na kobietach, dokonywanych po to, by rodziły dzieci innej grupy etnicznej. Papież napisał bardzo osobisty list skierowany bezpośrednio do tych kobiet. Został on zinterpretowany jako prosty komunikat zabraniający im dokonywania aborcji. Tymczasem w tym liście w ogóle o aborcji nie było mowy, tylko o miłości. Jan Paweł II chciał stworzyć odpowiedni klimat wokół tych kobiet, który umożliwi im podjęcie decyzji dotyczącej urodzenia dziecka z miłością i w pełnej wolności, bez żadnego nacisku. To był jedyny przypadek, gdy musiałem interweniować i wyjaśniać, co było celem papieskiego przekazu.

Jaki był na co dzień? Jaki obraz Jana Pawła II zachował Pan w swojej pamięci?

Niezwykłe było w nim to, że nie marnował ani minuty ze swojego życia, choć się nigdy nie spieszył i dla każdego potrafił znaleźć czas.

Pamiętam, jak wracaliśmy samolotem z Meksyku. Ze względu na długi nocny lot przygotowano mu specjalne miejsce do spania. Gdy rano pozostało nietknięte, przedstawiciel linii lotniczych z troską pytał, czy coś papieżowi nie odpowiadało? A on po prostu wykorzystał tę noc na modlitwę i pracę. Nawet kiedy miał rano poważny zabieg, budził się o 3.30, by zdążyć odmówić Różaniec, przeczytać brewiarz. Nic go nie było w stanie zniechęcić do modlitwy. Kiedyś, właśnie w Meksyku, mieliśmy wyjątkowo ciężki dzień. Upał był nie do wytrzymania. Kiedy wreszcie wieczorem znaleźliśmy się w domu arcybiskupa Monterrey, dzieliliśmy się na tych, którzy marzyli albo o prysznicu, albo o łóżku. A on pierwsze, co zrobił, to

rzucił się na... klęcznik. Był
spragniony modlitwy jak my wody.

Cały tekst można przeczytać w
Gościu Niedzielnym.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/zmarl-byly-rzecznik-watykanu-joaquin-navarro-valls/>
(27-03-2026)